

O PŁCI, CIELE I SEKSUALNOŚCI W JEZYKU I MEDIACH

Pod redakcją

Małgorzaty Karwatowskiej

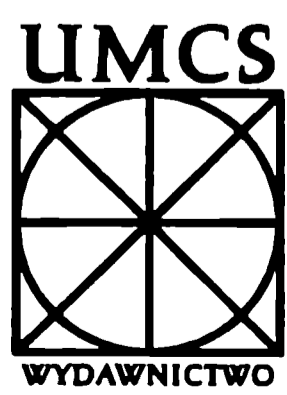
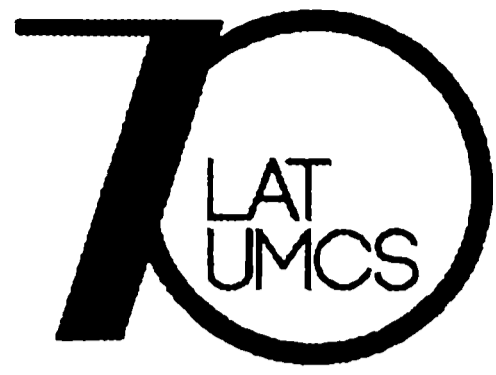
Roberta Litwińskiego

Adama Siwca

Beaty Jarosz



**O PŁCI, CIELE
I SEKSUALNOŚCI
W JĘZYKU I MEDIACH**



O PŁĘCI, CIELE I SEKSUALNOŚCI W JĘZYKU I MEDIACH

Pod redakcją
Małgorzaty Karwatowskiej
Roberta Litwińskiego
Adama Siwca
Beaty Jarosz

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
LUBLIN 2014

Recenzent
PROF. DR HAB. JACEK WARCHAŁA

Redakcja wydawnicza
MARIA MASŁOWSKA

Korekta streszczeń w języku angielskim
MAGDALENA ZBARACKA

Redakcja techniczna
ROMAN FIUT

Projekt okładki i stron tytułowych
MARTA I ZDZISŁAW KWIATKOWSCY

Na okładce
Lucas Cranach St. (1472-1553), *Adam i Ewa*, ok. 1510 r.,
tempera na desce, wym. 59 x 44, nr inw. M.Ob.588
Foto: Piotr Ligier
Muzeum Narodowe w Warszawie

Skład i łamanie
MARTA ŚWICA

© Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014

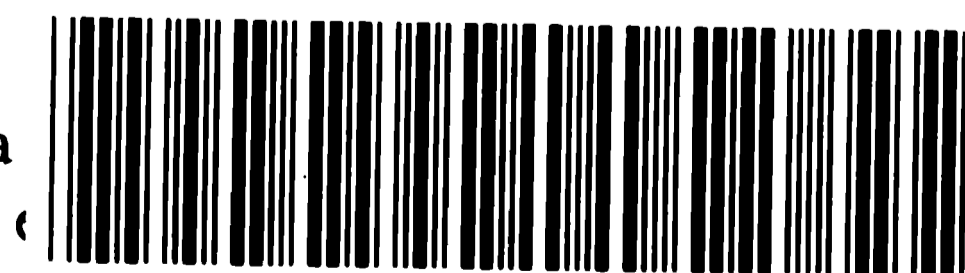
ISBN 978-83-7784-539-4

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
20-031 Lublin, ul. Idziego Radziszewskiego 11
tel. 81 537 53 04

www.wydawnictwo.umcs.lublin.pl
e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

Biblioteka Uniwersytecka KUL

Księgarnia



s.eu

1001066037

Drukarnia „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce



Spis treści

Wstęp 9

CZĘŚĆ I PŁEĆ I JĘZYK

JOLANTA PANASIUK

Płeć mózgu. Neurobiologiczne uwarunkowania zachowań językowych kobiet i mężczyzn..... 15

IRENEUSZ BOBROWSKI

Rodzaj gramatyczny w języku polskim i jego genderowe implikacje..... 39

EWA SIATKOWSKA

Dylemat „płeć języka czy język płci”, czyli „co było wcześniej: kura czy jajko”?..... 51

ANNA KRZYŻANOWSKA

Smak szczęścia – o emocjach w kategoriach wrażeń zmysłowych..... 61

ELŻBIETA SKORUPSKA-RACZYŃSKA

Cztery oczy razem to magnes z żelazem... O miłości i erotyce w przysłowiaach polskich..... 73

EWA SZKUDLAREK-ŚMIECHOWICZ

Mężczyzna, przeciętnie biorąc, góruje nad kobietą... – stereotypy dotyczące ról płciowych w podręczniku do seksuologii z początku XX wieku 91

BOGDAN WALCZAK	
Płeć i seksualność z perspektywy historyka języka polskiego.....	109
HALINA WIŚNIEWSKA	
O seksie: od eufemizmu do wulgaryzmu w <i>Dykcyjonarzu</i> Michała Abrahama Troca (1764).....	123
JOLANTA MIGDAŁ	
AGNIESZKA PIOTROWSKA-WOJACZYK	
Seks w słownikach	137
BOGUSŁAW NOWOWIEJSKI	
O nazwach kobiet uprawiających sport	147
LEONARDA DACEWICZ	
Antroponimiczne formacje odmeżowskie i odojcowskie jako wyznaczniki płci (w źródłach z północno-wschodniego obszaru Rzeczypospolitej)	161
BARBARA BONIECKA	
Mężczyzna i ojciec w oczach dziecka	179
KAZIMIERZ OŻÓG	
Kilka uwag o różnicach w tworzeniu tekstu mówionego przez kobiety i mężczyzn.....	195
HENRYK DUDA	
Stanisław Westfal (1911–1959). Zapomniany prekursor lingwistyki płci	203

CZĘŚĆ II WYRAZIĆ CIAŁO

BEATA JAROSZ	
Ciało jako narzędzie (na podstawie wybranych socjolektów)	223
MAŁGORZATA KARWATOWSKA	
<i>Jędrne, kształtne, zdrowe, młode, okazałe...</i> Konceptualizacja ciała w werbalizacjach studentów	239

LESZEK TYMIAKIN	
Ciało jako komunikat (spojrzenie gimnazjalisty)	259
EDYTA MANASTERSKA-WIĄCEK	
Świadomość płci i seksualności w wypowiedziach dziecięcych.....	275
MAŁGORZATA LATOCH-ZIELIŃSKA	
W niewoli wyglądu. O kreowaniu wizerunku młodych ludzi w Internecie	295
EWA WITCZYŃSKA	
Obraz starzejącego się ciała w brytyjskim dzienniku „Daily Express” 2012	307

CZĘŚĆ III PŁEĆ MEDIALNA

MAŁGORZATA KITA	
<i>Coming out.</i> Nowy gatunek na polskiej mapie genologicznej, zdarzenie komunikacyjne, wydarzenie medialne.....	321
PAWEŁ NOWAK	
„Sport kobiety” – jak dziennikarze mówią o „rywalizacji pań” na arenach sportowych?	343
KATARZYNA GILETA-KLĘPKA	
Medialne wizerunki piłkarskiego ciała.....	355
DANUTA KĘPA-FIGURA	
Mówienie o świecie w kategoriach relacji między kobietą a mężczyzną (na przykładzie komunikacji medialnej)	375
WIOLETTA WILCZEK	
Wybrane zagadnienia języka kobiet i języka mężczyzn na materiale portali motoryzacyjnych.....	393
MAGDALENA GRAF	
Erotyka na stronie. Onomastyka portali erotycznych	405

ANNA SOKÓŁ-KLEIN

„[...] ja bym cię całą mydlił”, czyli o językowych i niejęzykowych sposobach mówienia o erotycznej sferze człowieka – na podstawie wybranych odcinków programu „Kuba Wojewódzki”419

BEATA SZKAŁUBA

Niewidzialność kobiet w prasie (na przykładzie „Do Rzeczy” i „W Sieci”)..... 431

PAULINA MUCHA

Manifestacja szowinizmu płciowego (na przykładzie wybranych demotywatorów)443

Leszek Tymiakin

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



Ciało jako komunikat (spojrzenie gimnazjalisty)

*Ciało, choć tak bliskie każdemu,
od wieków było nieustannie tajemnicą.
Zamykało w sobie wiele znaczeń,
które z czasem ulegały rozwojowi i zmianom.
Stawało się jednocześnie obrazem,
o który człowiek troszczył się najbardziej,
poszukując nowych środków wyrażenia przez nie
swoich niepokojów, nadziei i oczekiwań.*

Andrzej Zwoliński

Większość ludzkich zachowań posiada określoną wartość komunikacyjną – właśnie: komunikacyjną, a nie wyłącznie informacyjną. Komunikowanie, co już zostało dowiedzione, jest procesem szerszym niż informowanie, które z reguły stanowi jedynie jakąś część tego pierwszego¹. Komunikacyjnie ważne są wypowiedziane wyrazy, ich forma i wpływ na obie strony interakcji, stosunki między partnerami wymiany słów uzewnętrzniające się podczas emisji i odbioru wiadomości, a także kolejność wysyłania poszczególnych informacji². Odrębną wartość posiada (przysługujący twórcy komunikatu) sam wybór (werbalnych lub niewerbalnych)

¹ Funkcja poznawcza/informacyjna/informatywna jest tylko jedną z kilku funkcji obecnych w każdym komunikacie. Patrz np.: R. Jakobson, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, red. i wstęp M.R. Mayenowa, Warszawa 1989; J. Mikułowski-Pomorski, *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Wrocław 1988; A. Mattelart, M. Mattelart, *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie*, przekł. J. Mikułowski-Pomorski, Warszawa–Kraków 2001; M.-A. Paveau, G.-E. Sarfati, *Wielkie teorie językoznawcze. Od językoznawstwa historyczno-porównawczego do pragmatyki*, przekł. I. Piechnik, Kraków 2009.

² Por.: M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przekł. D. Ulicka, Warszawa 1986; R. Grzegorzycykowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 2001; M. Kita, *Modułowa konstrukcja rozmowy*, [w:] *Poznańskie spotkania językoznawcze*, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, t. 6, Poznań 2001, s. 7–16.

komponentów przekazu³. Niemalże znaczenie dla udanego 'porozumiewania się, przekazywania myśli, zaistnienia łączności'⁴ ma też „dekoracja”, czyli przestrzeń, w której realizuje się komunikaty (np. wystrój gabinetu/pokoju, marka samochodu) oraz powierzchowność jednostki kreowana przez sposób bycia danej osoby, jej strój, posturę, nasemantyzowaną artykulację, mimikę, gesty⁵.

Za podstawowy składnik tzw. fasady osobistej należałoby uznać ciało, cielesność stanowi bowiem chyba najbardziej dostrzegalny wymiar człowieka. W świetle literatury przedmiotu „ciało jest »mieszkanem psychiki«. Świadomość ciała jawi się jako jedno z najważniejszych, a zarazem najwcześniejszych rozwojowo kryteriów umożliwiających wyodrębnienie »Ja« z otaczającego świata”⁶. Bez najmniejszego – zdaje się – ryzyka można stwierdzić, iż jesteśmy istotami podporządkowanymi naszemu bytowi cielesnemu, jego fizjologicznym funkcjom, potrzebom i pierwotnym popędom⁷.

Fizyczne odczuwanie własnej cielesności – nieustannie wywoływane odpowiednimi impulsami – wiąże się zazwyczaj z aktualnie dokonywaną autorefleksją. Szczególnie intensywnie występuje ona w okresie adolescencji⁸, kiedy to niemal bez

³ U. Eco (*Pejzaż semiotyczny*, przekł. A. Weinsberg, oprac. M. Czerwiński, Warszawa 1972, s. 42) pisał: „informacja jest wartością odpowiadającą liczbie będących do wyboru elementów równie prawdopodobnych – wartością tym większą, im więcej jest możliwych wyborów”.

⁴ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1988, s. 981.

⁵ Por.: K. Łęcki, A. Szóstak, *Komunikacja interpersonalna w pracy socjalnej*, Warszawa 1996, s. 40.

⁶ I. Sikorska, B. Piasecka, *Miejsce ciała w hierarchii wartości młodzieży*, [w:] *Ciało. Zdrowie i choroba*, red. M. Brachowicz, A. Tylikowska, Lublin–Nowy Sącz 2011, s. 225.

⁷ Por.: F. Chirpaz, *Ciało*, przekł. J. Migasiński, Warszawa 1998, s. 3. Nieco dalej (s. 5) przywołany badacz stwierdza: „W przypadku człowieka żyć to całkiem oczywiście być w życiu w sposób cielesny. Dla każdego jego własne ciało jest nim samym tu i teraz, rzeczywistością biologiczną zestroszoną w organizm i podporządkowaną jego funkcjom i ich specyficznym rytmom”. Zob. też: Z. Freud, *Zarys psychoanalizy*, [w:] idem, *Poza zasadą przyjemności*, przekł. J. Prokopiuk, Warszawa 1976.

⁸ Czas dorastania charakteryzuje szczególne zainteresowanie ciałem. „Adolescencja jest burzliwym okresem w rozwoju człowieka, oznaczającym jego dojrzewanie psychiczne; [...] obejmuje okres od około 11. do 20. roku życia. Faza adolescencji obfituje w symptomy destabilizacji fizycznej i psychicznej. Młodzi ludzie z uwagi na dynamiczny proces wzrostu i transformacji doświadczają zachwiania równowagi w wielu obszarach rozwojowych. Owa przejściowa destabilizacja mająca charakter normatywny określana jest mianem kryzysu adolescencyjnego. Kryzys ten, definiowany jako specyficzny przełom w dotychczasowym rozwoju psychicznym – a obejmujący zmiany formalne i treściowe związane z wartościami – powinien prowadzić do określenia siebie jako indywiduum. Typowymi jego przejawami są chwiejność emocjonalna, zalegające nastroje (np. melancholia), zachowania opozycyjno-buntownicze oraz pogorszenie funkcjonowania poznawczego, społecznego i emocjonalnego” (I. Sikorska, B. Piasecka, *op. cit.*, s. 217). Gdzie indziej czytamy: „Wygląd jest od najmłodszych lat obiektem analizy i porównań zarówno podmiotu, jak i otoczenia społecznego. W literaturze poświęconej różnym aspektom dorastania podkreśla się znaczenie wizerunku ciała oraz przeżywania własnej cielesności przez adolescentów. Pozytywny obraz siebie (w tym pozytywne wartościowanie sfery ciała) jest powiązany z zadowoleniem z życia, skłonnością do podejmowania

przerwy w ramach codziennych doświadczeń dochodzi do rozpoznawania możliwości ciała, sukcesywnego zwiększania o nim zasobów wiedzy oraz (wręcz zachłannego) oczekiwania akceptacji własnego wyglądu.

W niniejszym szkicu zostanie podjęta próba szukania odpowiedzi na pytanie o sposób postrzegania przez gimnazjalistów tytułowej kategorii jako: a) źródła informacji o podmiocie – posiadaczu danego ciała, a także b) jako czynnika (instrumentu) kształtującego odbiór przez innych ludzi konkretnego ciała, i w rezultacie – osiągnięcie/nieosiągnięcie zakładanych celów komunikacyjnych⁹.

Ciało jako znak w przestrzeni społecznej

Zdaniem badaczy problemu „ciało ludzkie ma sześć głównych obszarów, poprzez które kontaktuje się ze światem zewnętrznym: twarz – mieszcząca w sobie narządy zmysłów, dwie dłonie, narządy rozrodcze oraz dwie stopy. Ponadto, można wyróżnić inne obszary kontaktu: piersi u kobiet, skórę jako całość i pośladki podczas siedzenia”¹⁰. Obok wymienionych elementów jednoznacznie biologicznej natury, ciało ma także swój wymiar społeczny. Będąc często prewerbalnym składnikiem autoprezentacji jednostki, stanowi ono ważny składnik każdej gry interakcyjnej¹¹. Należy je również postrzegać jako istotne narzędzie wykorzystywane przy manipulowaniu wrażeniem wywieranym na otoczeniu¹². Takie komponenty człowieka, jak: jego zachowywanie, język czy ubiór służą pokazaniu innym, że jest się osobą o określonych cechach, wysoko/nisko cenionych przez społeczną widownię¹³. Ciało można zatem uznać, jak chce tego Honorata Jakubowska, za „funkcjznak będący elementem społecznej komunikacji i manifestacji”¹⁴.

zachowań prospołecznych i prozdrowotnych; koreluje natomiast negatywnie z poziomem lęku” (P. Piotrowski, M. Dulęba, *Ciało jako narzędzie kształtowania tożsamości – „mięśniacy”, „kibole” i paradoksy stygmatyzacji*, [w:] *Ciało. Zdrowie i choroba...*, *op. cit.*, s. 393).

⁹ Badania przeprowadzono w szkołach ponadpodstawowych w Lublinie i Rejowcu Fabrycznym. Uczestniczyło w nich stu uczniów.

¹⁰ *Ciało i charakter. Diagnoza i strategie w psychoterapii somatyczno-charakterologicznej*, wyb. i oprac. J. Santorski, Warszawa 1995, s. 12.

¹¹ Zob.: L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przekł. B. Wolniewicz, Warszawa 1972.

¹² Zob.: Ch. Shilling, *Socjologia ciała*, przekł. M. Skowrońska, Warszawa 1996, s. 104.

¹³ Jak zauważa Erving Goffman (*Rytuał interakcyjny*, przekł. A. Sulżycka, Warszawa 2006, s. 78), „do cech uchodzących w naszym społeczeństwie za pożądane zaliczają się między innymi: dyskrecja, prawdomówność, panowanie nad językiem, ciałem, kontrola własnych emocji, apetytu i pragnień, umiejętność zachowania równowagi pod presją”.

¹⁴ Powołując się na E. Goffmana, H. Jakubowska (*Socjologia ciała*, Poznań 2009, s. 143, 180) stwierdza: „Na *fasadę osobistą* składają się: płeć, wiek, rasa, strój, postura, wygląd, sposób mówienia, gesty, mimika, »insygnia związane z zajmowanym stanowiskiem czy wykonywaną pracą« [...]. W przestrzeni publicznej, czyli – używając terminologii Goffmana – *na scenie*, staramy się przedstawić lepsze czy atrakcyjniejsze ‘ja’, wyidealizowane obrazy samych siebie”.

Przeprowadzone badania pokazują, że nastoletni uczniowie dobrze rozumieją znaczenie, jakie ciało pełni w przestrzeni publicznej i dostrzegają – w związku z oczekiwaną perlokucją – sens tworzenia oraz zarządzania własnym wizerunkiem¹⁵. W związku z pytaniem o informacje przez nie przekazywane współcześni gimnazjaliści najczęściej stwierdzają, że obserwując kogoś, można się dowiedzieć¹⁶:

a) *czy ta osoba dba o siebie; czy nosi czyste i wyprasowane ubrania; czy troszczymy się o swoje ciało; czy właściciel ciała jest schludny i zadbany, czy też odwrotnie*. Tego rodzaju spostrzeżenia prowadzą młodych Polaków wprost do konstatacji: osoby czyste są lepiej postrzegane w społeczeństwie, a tworząc swój styl, wyrażamy siebie samych; mówimy o tym, jacy jesteśmy;

b) *przyglądanie się postawie i ubiorowi jakiejś osoby pokazuje poziom jej kultury i higieny; informuje nas o kulturze i subkulturze, do jakiej ktoś należy;*

c) *ciało umożliwia zorientowanie się, jak człowiek jest nastawiony do innych; odsłania własne interesy; potwierdza rangę społeczną interlokutorów (ktoś z opuszczonymi ramionami i skulony jest zawsze mniej ważny, ktoś z podniesioną głową dumny i pewny siebie – rządzi wszystkimi);*

d) *ponadto mówi ono o stanowisku (profesji) danej osoby, dzięki niemu można się domyślić, czy ktoś się szanuje i czym się zajmuje;*

e) *układ ciała, jego ekspresja mogą dużo powiedzieć o emocjach obserwowanego podmiotu¹⁷ (ciałem można dogłębnie wyrazić emocje związane z sytuacją;*

¹⁵ Por.: B.S. Turner, *The Body and Society*, Londyn–Thousand Oaks–New Delhi 1996, s. 124–125. Zob. też: P. Mucha, *Autopromocja w przekazie informacji o sobie*, [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm 2013, s. 249–258. „Ciało wkracza do reprodukcji relacji genderowych zazwyczaj w sposób niezauważalny. Dla Goffmana formy, jakie przybierają te relacje nierówności, są podtrzymywane przez sposoby ustawiania ciała »nawet w najdelikatniejszych, najczulszych chwilach, nietworzących, jak się wydaje, żadnego napięcia«. Zarządzanie ciałem dotyczy również tego, co Goffman nazywa moralnie »neutralnym« aktem *uprzejmej nieuwagi*, podstawowym i najczęściej spotykanym rodzajem zarządzania twarzą, w które angażują się we współczesnym społeczeństwie nieznajomi. Uprzejma nieuwaga dotyczy nie tylko użycia twarzy, ale i ostrożnego układania całego ciała na ulicy, podczas dużych zgromadzeń oraz ceremonii, aby zaznaczyć swoją niezagrażającą obecność. Na przykład, mijając się na ulicy, nieznajomi zerkają na siebie przez chwilę, zanim odwrócą wzrok, wskazując, że rozpoznali nawzajem swoją obecność, ale unikając jakichkolwiek gestów, które mogłyby zostać odebrane jako sugerujące jakąś groźbę». Ch. Shilling, *op. cit.*, s. 97.

¹⁶ W przeprowadzonej ankiecie, składającej się z pięciu pytań, dwa pierwsze brzmiały następująco: a) Czy twarz, sylwetka, ubiór mówią coś o swoim właścicielu? Co? Wymień takie przykładowe informacje; b) Czy ciało może wpływać na przebieg rozmowy? Co można nim (ciałem) wyrazić? Podaj przykład sytuacji, w której ciało – a nie język – przykazywało ważne treści, znaczenia lub w istotny sposób dopełniało to, co przekazywane było językiem?

¹⁷ „Emocje są pewnym sposobem ujmowania świata, zachowania się wobec pewnego obiektu, i to wcale nieobojętnie jakiego, ale właśnie wobec tego dokładnie, który wywołał daną emocję. I to, co nazywamy emocjami, nie jest niczym innym, jak pewną mimiką wobec świata, wobec danego

często w oczach niektórych ludzi można wyczytać wiele emocji, np. niepokój, radość, nadzieję; możemy komuś podać rękę, przytulić, pocałować; różne osoby podają sobie rękę lub pocieszają się – przytuleniem się). Nastoletni respondenci przywołują też specyficzne formy aktywności ciała służące wyrażaniu emocji i tajonych pragnień (*Tańcząc, również pokazujemy swoje uczucia, emocje; Pierwsze, co mi przyszło na myśl, to taniec, który przekazuje więcej emocji, informacji lub tematy, które boimy się przekazać słownie*);

f) twarz, sylwetka oraz ubiór ujawniają osobliwości danego człowieka, tzn. pewne jego cechy niezgodne z normą; czasami również odsłaniają osobiste zainteresowania danej jednostki (*Niekiedy po wyglądzie rówieśnicy stwierdzają, że ktoś jest innej orientacji niż powinien; ciało mówi, czy ktoś jest kaleką lub sportowcem; Jeśli ktoś ma koszulkę z nazwą jakiegoś zespołu, to pokazuje swoje gusta muzyczne i ktoś inny może zobaczyć go i stwierdzić, że mają wspólne hobby*)¹⁸;

g) ubrane ciało nie służy wyłącznie ekspresji i zamierzonej ekspozycji. Zdaniem ankietowanych nastolatków umożliwia ono także kamuflaż różnego typu niedoborów (*Ludzie ubiorem starają się coś skryć: niezgrabne nogi, mały biust, plamy na skórze; ubranie pokazuje, czy ktoś jest osobą otwartą, czy nieśmiałą, czy woli się pokazywać, czy ukrywać*).

Wypowiedzi gimnazjalistów potwierdzają sąd, że ciało – w zależności od sytuacji i indywidualnych zdolności podmiotu – może stać się komunikatem pożądanym lub – przeciwnie – niechcianym (mimowolnym), zdradzającym zarówno postrzeganego, jak i patrzącego. Przypomnijmy w tym miejscu, że widzenie jakiegokolwiek obiektu z natury bywa selektywne (dostrzegamy w nim zwykle to, co nas szczególnie interesuje i co warunkuje nasze doświadczenie)¹⁹. Kompetentnym

obiekty, wykonywaną przez podmiot, który nie znajdując innego wyjścia, stara się unicestwić to, czemu nie może się wymknąć. [...] Emocja jest przeżyciem przejściowym, krótkotrwałym”. F. Chirpaz, *op. cit.*, s. 41. Patrz również: *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, red. P. Ekman, R.J. Davidson, przekł. B. Wojciszke, Gdańsk 1999; W. Lubaś, *Potoczne emocje w perswazji*, [w:] *Język perswazji publicznej*, red. K. Mosiołek-Kłosińska, T. Zgółka, Poznań 2003, s. 39–51.

¹⁸ E. Goffman (*Piętno*, przekł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005, s. 34) wyróżnia trzy typy cielesnych stygmatów: „1) zeszpecenie ciała, 2) szeroko rozumiane wady charakteru, do których zalicza się zarówno słabą wolę, nieuczciwość, jak i nałogi, homoseksualizm czy zaburzenia psychiczne oraz 3) plemienne stygmaty rasy, narodowości i religii”.

¹⁹ Sporo tego rodzaju przykładów literackich podaje Robert Cieślak (*Pragnienie Innego. Język pożądania we współczesnej poezji polskiej*, [w:] *Ciało – Płeć – Literatura. Prace ofiarowane profesorowi Germanowi Ritzowi w pięćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Hornunk, M. Jądrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001, s. 413–433). W opinii Germana Ritza (*Literatura w labiryncie pożądania. Homoseksualność a literatura polska*, przekł. A. Kopacki, „Pogranicza” 1998, nr 1, s. 95) opisem ciała rządzi logika pożądania. „W jego obrazie miesza się seksualna projekcja patrzącego na ciało i to, co w owym ciele Inne. [...] Przedstawienie ciała zawsze więcej mówi o konstrukcji płciowości patrzącego podmiotu niż obserwowanego przedmiotu”.

uczestnikiem życia społecznego jest zatem taka osoba, która nie tylko potrafi obserwować i wnioskować, ale też umie panować nad własnym ciałem, świadomie akcentować jego walory bądź maskować mankamenty, przy czym sprawność ta powinna być stale potwierdzana przez pozostałych aktorów i widzów „sceny” społecznej²⁰.

Jak wiadomo, istnieją dwa zasadnicze czynniki, które określają doniosłą rolę ciała w porządku interakcyjnym. Pierwszy z nich obejmuje tzw. wspólnotę znaczeń. Zdaniem Ervinga Goffmana posiadamy „wspólny słownik symboli cielesnych”, ponieważ w wyniku codziennych kontaktów ludzie przypisują konkretne sensy powtarzalnym zachowaniom i ucieleśnionym przekazom, zwłaszcza tym związanym z mimiką i gestami, co z założenia ułatwia komunikację. Drugi czynnik, ważny w porządku interakcyjnym,

wiąże się z rolą ciała jako wytwórcą nowych znaczeń. Podczas spotkań, na skutek swojego ucieleśnienia, jednostki przekazują otoczeniu informacje, nawet nic nie mówiąc. Poprzez swoją widoczność ciała wpadają w sieci komunikacji *niezależnie* od jednostkowych intencji, co może też wywierać znaczący wpływ na zachowanie²¹

innych osób uczestniczących w procesie porozumiewania się, a więc kształtować przebieg zachodzącej „tu i teraz” interakcji.

Obydwa sygnalizowane komponenty komunikacyjne bez trudu odnajduje się w badaniach prowadzonych na terenie wybranych szkół Lubelszczyzny. O pierwszym z nich była mowa wcześniej, teraz czas na potwierdzenie w zebranych wykonaniach obecności tego drugiego. Według respondentów ciało w dużej mierze kształtuje przebieg rozmowy (*Moim zdaniem powierzchowność i umiejętność wykorzystania swoich walorów fizycznych zdecydowanie wpływa na przebieg rozmowy; dzięki ciału można wytworzyć charakter prowadzonego dialogu; mamy mięśnie mimiczne, które wiele wyrażają. Niestety, każdym najmniejszym ruchem coś wyrażamy, nawet to, czego język wyrazić nie może*).

Potencjał sterujący gimnazjaliści przypisują zwłaszcza gestykulacji (*Można używać różnych gestów. Uważam, że treści przekazywane językiem dobrze uzupełniają gesty*). Zachowania gestyczne mogą mieć bardzo szerokie zastosowanie w realizowanym dyskursie²² (*możemy np. kogoś obrazić brzydkim pokazywanym gestem; Można się zgodzić, kiwając głową; Gdy nie zgadzamy się z czymś lub*

²⁰ Por.: H. Jakubowska, *op. cit.*, s. 181.

²¹ Zob.: Ch. Shilling, *op. cit.*, s. 97–98. Por.: E. Goffman, *Zachowanie w miejscach publicznych*, przekł. O. Siara, Warszawa 2008, s. 46.

²² Patrz np.: *Dyskurs jako struktura i proces*, red. T.A. van Dijk, przekł. G. Grochowski, Warszawa 2001; T.G. Grove, *Niewerbalne elementy interakcji*, [w:] *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, red. J. Stewart, przekł. J. Suchecki [et al.], Warszawa 2000, s. 122–134.

mówimy 'nie', poziomo kiwamy głową; gestem można wyrazić złość, zaskoczenie; machanie rękami w dużych emocjach wyraża lepiej czyjeś zdanie niż słowa). Aktywność kinezyczna, co jest zrozumiałe i naturalne, stanowi najbardziej czytelną wykładnię nastawienia emocjonalnego interlokutorów (*Podczas kłótni osoby, których ona dotyczy, zachowują się bardzo agresywnie i gwałtownie [doskonale wyrażają to gesty, są one w tym najlepsze]. Wymachują rękami, kręcą się w obie strony, a z ich twarzy możemy wyczytać rosnące niezadowolenie i irytację; uśmiechając się, wyrażamy szczęście, kpinę, ironię; gdy ktoś płacze, to można wywnioskować, czy ze szczęścia czy ze złości; ciałem może wyrazić swoje nastawienie i zamiary*). Niekiedy jednak ciało może zachowywać się niespójnie z intencjami swojego właściciela (*Czasem pokazuje ono emocje, które chcemy ukryć. Drżenie ciała, rozdrażnienie może ujawniać strach lub zdenerwowanie*²³). Używając korpusu i kończyn, a szczególnie głowy, jesteśmy w stanie zademonstrować partnerowi dialogu nasze zainteresowanie jego osobą i tym, co on mówi (*Swoją postawą, mimiką twarzy, np. patrząc komuś w oczy, nie odwracając się, pokazujemy, że ktoś nas interesuje*). Z pomocą wymienionych części ciała realne staje się też manipulowanie adresatem komunikatu (*Za sprawą wyglądu można manipulować rozmówcą; Nie zawsze potrzebne są nam słowa, by wyrazić to, co chcemy*), ale także – co potwierdzają zarówno gimnazjaliści, jak i badacze problemu – dostrzeganie w nich swoistego miernika uczciwości (*Jeśli ktoś chce nas okłamać, to po oczach można stwierdzić, że mówi nieprawdę; dużo mówią ręce; nie wierzę ludziom, którzy patrzą w bok, a nie na mnie*)²⁴. Ciało z powodzeniem zastępuje w komunikacji słowa, ułatwiając (lub wręcz czyniąc możliwym) kontakt z drugą stroną interakcji (*gdy nam brakuje jakiegoś wyrazu, a trudno jest go zastąpić, używamy zazwyczaj rąk do wystąpienia się*). Rola przywołanego waloru zdecydowanie wzrasta wtedy, gdy nie znamy języka rozmówcy (*Przykładem sytuacji, gdzie ciało przekazuje ważne treści, jest rozmowa z obcokrajowcem. Kiedy nie znamy biegle jego języka, możemy za pomocą jakiegoś gestu – podczas rozmowy z obcokrajowcem – wytłumaczyć,*

²³ „Do objawów zakłopotania (badacze) zaliczają jąkanie, rumienienie się, drżenie ciała i wykonywanie niezręcznych ruchów. Zakłopotanie oznacza zagrożenie dla osobistej i społecznej tożsamości jako pełnoprawnego i kompetentnego członka społeczeństwa, ponieważ odsłania ono rozbieżność między czymś, co Goffman nazywa pozorną i rzeczywistą tożsamością społeczną. Tożsamość pozorna odnosi się do tego, jak jednostka postrzega siebie samą i własną tożsamość, podczas gdy rzeczywista tożsamość społeczna odnosi się do tego, jak postrzegają ją inni”. Ch. Shilling, *op. cit.*, s. 98–99.

²⁴ Na powyższy temat pisali m.in.: W. Głogowski, *Bez słowa. Komunikacyjne funkcje zachowań niewerbalnych*, Warszawa 1999; K. Hogan, *Psychologia perswazji. Strategie i techniki wywierania wpływu na ludzi*, przekł. A. Dziuban, Warszawa 2001; A. Załazińska, *W poszukiwaniu narzędzia badającego komunikację niewerbalną*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia II, Język a komunikacja 4*, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 111–118.

o co mniej więcej chodziło) lub gdy interlokutor jest obłożnie chory albo zaawansowany wiekowo (*Gdy człowiek nie może już mówić, posługuje się gestem i minami; Papież Jan Paweł II mówił do nas bez słów*).

Ciało jako konstrukt kulturowy

W opozycji do esencjalizmu traktującego ciało jako byt determinowany biologicznie coraz silniej akcentuje się dziś rolę czynników społecznych i w efekcie – kulturowych w sposób znaczący ciało to kształtujących²⁵. Ujęcie konstruktywistyczne głównej dla tego szkicu kategorii obrazują i poświadczają chociażby najróżniejsze mody pojawiające się w kolejnych epokach historycznych. Związane są one zarówno z ubiorem (np. strój staropolski, styl zachodni/amerykański), jak i z wyglądem samego ciała, czego dowodzą na przykład funkcjonujące w polszczyźnie wyrażenia: *ascetyczne średniowiecze, rubensowskie kształty*.

Doświadczenie i lansowanie ciała w czasach współczesnych to jego prezentacja i recepcja zdominowane przez perspektywę estetyzującą (organicznie zespoloną z tendencją do estetyzacji życia codziennego w ogóle). Warto może powiedzieć, że obecnie „radykalizuje się coś, co popularnie określa się jako »kult ciała«. Na naszych oczach dokonuje się chyba największy z dotychczasowych przewrotów kulturowych dotyczących człowieka i cielesności”²⁶. Tę rewolucyjną zmianę

²⁵ Niezwykle interesujące jest odkrywanie i zgłębianie mechanizmu, „w jaki kultura pojmuje ciało/umysł, w jaki przedstawia sobie jego wewnętrzną organizację, jego wartość i jego moc, jego zdolność wzbudzania, doznawania i dawania przyjemności czy bólu. Kryją się w nich naleciałości naukowe, wyobrażenia i opisanie, które ze słowa ‘ciało’ – nieodmiennie w liczbie pojedynczej – czynią przedziwną językową chimerę, obnażającą nasze uprzedzenia, skrywającą wiązkę nieprzystających do siebie znaczeń i wartościowań”. J.-M. Pradier, *Ciało widowiskowe. Etnoscenologia sztuk widowiskowych*, przekł. K. Bierwiazzonek, Warszawa 2012, s. 14. Zob. też: J. Barański, *Ciało i choroba w ujęciu socjoestetycznym*, [w:] *Zdrowie i choroba. Perspektywa socjologiczna*, red. W. Piątkowski, W.A. Brodniak, Tyczyn 2005; *Metamorfozy ciała. Świadectwa i interpretacje*, red. D. Czaja, Warszawa 1999.

²⁶ Z. Libera, *Mikrokosmos, makrokosmos i antropologia ciała*, Tarnów 1997, s. 20. B. Rejako-wa (*Kulturowe aspekty języka mody*, Lublin 2010, s. 166) dowodzi: „‘ciało’ jest pojęciem neutralnym i aksjologicznie niewartościującym, w przeciwieństwie do pojęć takich, jak: ‘piękno’, ‘odpowiedzialność’, ‘uczciwość’, które zawierają element wartościowania w swej naturze – ale już formy derywacyjne *ciała*: *ciałko* i *cielsko* posiadają tę moc wartościującą, dodatnią i ujemną, lokując je odpowiednio na osi aksjologicznej – *ciałko* jako pojęcie pozytywne (np. *delikatne ciałko niemowlęcia*) i *cielsko* jako negatywne (np. *olbrzymie, opaste cielsko*)”. Jean-Luc Nancy (*Corpus*, przekł. M. Kwietniewska, Gdańsk 2002, s. 11) zauważa: „Nie należy pytać, dlaczego jest to słowo nienaturalne, ciasne, małostkowe, zimne, odpychające, nieprzyzwoite, podejrzane, bezwstydne, przywołujące na myśl jakąś ‘pornoskopię’. Wsłuchując się w to słowo, wpadamy nagle na pomysł, że dałoby się je uratować jedynie za pomocą pięknych wykresów geometrycznych – trój- lub n-wymiarowych – do których dołączymy eleganckie aksonometrie: wtedy jednak wszystko wzlatuje w powietrze i buja gdzieś w obłokach, a przecież ciało powinno dotykać ziemi”.

utrwalai wzmacnia nierzadko (natrętne) eksponowanie ciała w mediach²⁷, prowadzące się do pokazywania go w kontekstach hedonistycznych, z jednoczesną skłonnością do znamiennej atomizacji. Oznacza to, że zintegrowana materia jest świadomie poddawana swoistej fragmentaryzacji, co najwyraźniej widać w przekazach reklamowych, troszczących się (z osobna) o każdy ludzki narząd czy nawet o każdy detal naszej cielesnej powierzchowności²⁸.

Kulturowy przymus posiadania ciała urodziwego, nieskazitelnego i młodego niesie ze sobą różne konsekwencje, a jedną z bardziej dotkliwych jest ta, która powoduje, że powoli zaczynamy wstydzić się starości, na której oznaki – jak się dziś mówi z wyczuwaną dozą przygany – pracujemy przez całe życie.

Skoro wzorcowe parametry poszczególnych części ciała i sposób postrzegania cielesności podlegają zmianom zgodnie z wymagającymi podporządkowania się wyznacznikami modowymi, zasadne staje się pytanie o informacje natury kulturowej przekazywane dzisiaj przez ciało, a odnotowywane i komentowane przez współczesną młodzież²⁹. Okazuje się, że gimnazjaliści, rozumiejąc – może nawet lepiej niż ich rodzice czy dziadowie – egzystencjalny dyktat bycia pięknym, widzą atrakcyjność cielesną przede wszystkim w trzech, następujących zakresach:

a) nienagannej lub przynajmniej akceptowalnej sylwetce (*ładne/szczupłe/umięśnione/wysportowane/wyrzeźbione/zadbane/zgrabne ciało; właściwa waga; czyste ciało; fajny jest ktoś dbający o swoją kondycję*)³⁰;

²⁷ Przywoływane już wcześniej badaczki (I. Sikorska, B. Piasecka, *op. cit.*, s. 225) analizujące postawę młodych ludzi do mediów dodają: „Kultura masowa i przekaz medialny sugerują nadmierną afirmację walorów zewnętrznych i często fałszywe spostrzeganie własnego ciała. Choćby ideał smukłego ciała nie jest traktowany krytycznie, a młode kobiety nieposiadające jeszcze ukształtowanej osobowości biorą za prawdziwe to, co jest jedynie fetyszem ideologicznym. Szereg działań podejmowanych wokół własnego ciała przynosi przykre doznania, które znoszone są jednak jako cena określonych efektów estetycznych [...]. Pojawiająca się sprzeczność pomiędzy przekazem mediów a przekazem rodzinnym utrudnia młodzieży orientację co do samych siebie i może prowadzić do podejmowania aktywności ryzykownych, mających na celu spełnienie społecznych oczekiwań”.

²⁸ B. Rejakowa (*op. cit.*, s. 167) konstatuje: „Dzisiaj ciało jest dzielone na dziesiątki detali, a każdy element, nawet fragment kości wymaga »opieki« ze strony oferowanych obiektów”. J.-L. Nancy (*op. cit.*, s. 12) pozwala sobie nawet na uzupełnienie w rodzaju: „Wystarczy włączyć telewizor, każdego dnia, aby znaleźć na to pytanie odpowiedź: czwarta lub trzecia część świata przedstawia się tak, że ciało prawie w niej nie ma (są tylko płaty mięsa, skóry, twarze, mięśnie – ciało zaś pozostaje mniej lub bardziej ukryte)”.

²⁹ Przedstawiam kolejne pytanie: Wymień elementy, które dzisiaj składają się na atrakcyjność bądź nieatrakcyjność ciała. Jak rozumiesz wyrażenia: a) „atrakcyjny wygląd”/„atrakcyjne ciało”? b) „nieatrakcyjny wygląd”/„nieatrakcyjne ciało”?

³⁰ Wymieniane przymioty odnoszą się do przedstawicieli obu płci, choć należy zaznaczyć, że oczekiwania względem mężczyzn i kobiet są różne. P. Piotrowski, M. Dulęba (*op. cit.*, s. 399) do tzw. typowo męskich cech, które nie są cenione u pań, zaliczają: „agresję, uleganie złym wpływom, dominację, skłonność do rywalizacji, bezpośredniość, ryzykanctwo, pewność siebie i dbałość o wygląd. [...] W przypadku młodych mężczyzn – dodają – bardzo istotnym elementem obrazu »ja«

b) modnym lub tylko zwracającym uwagę ubraniu (*warto mieć dużo dobrych ubrań; super, gdy ktoś się dobrze ubiera, ma dobry gust; czyste ubranie; ubrania przyciągające wzrok; ładnie i odpowiednio się ubiera; porządnie, elegancko ubrany człowiek; topowy ubiór*). Jak przekonują badacze, „ewolucja – w historii troski człowieka o własne ciało – wydaje się przebiegać bardzo wyraźnie w kierunku coraz większej ilości form i sposobów zabezpieczenia go, upiększenia i uczynienia z niego coraz bardziej doskonałego obrazu”³¹, ale obok sakralnej, estetycznej i symbolicznej, niezmiennie duże znaczenie odgrywa – w przypadku noszonego ubioru – funkcja wyróżniająca (prestizowa)³²;

c) dobrze zrobionym makijażu (*Kobieta wygląda atrakcyjnie, kiedy jest zgrabna, ubiera się w sukienkę z dekoltem i ma dobrany make up. Wtedy przyciąga uwagę mężczyzn³³. Atrakcyjne są dziewczyny, które mają na sobie masę makijażu, są ubrane w śliczne ubrania*).

Wymienione elementy wyglądu, a zwłaszcza ubiór i makijaż, zwykle są rozumiane jako ważny „wymiar manifestacji kulturowej tożsamości, tego, kim jesteśmy i za kogo się uważamy”³⁴. Warto jednocześnie dodać, że w społeczno-kulturowej konstrukcji ciała i w świetle zgromadzonego materiału ankietowego nieco mniejsze znaczenie przypisuje się także:

d) *sympatycznej, interesującej twarzy;*

e) *czystym/uczesanym/zadbany włosom; ładnej fryzurze;*

f) *zapachowi (osoba dbająca o siebie ładnie pachnie)*.

Wydaje się, że można uznać wskazania młodocianych respondentów za szczerze i prawdziwe, gdyż te same komponenty, chociaż w nieco innej konfiguracji,

oraz podstawą samooceny jest sfera ciała. Proporcjonalna sylwetka, rozwinięta muskulatura, a co za tym idzie siła fizyczna i sprawność, to cechy powszechnie cenione przez dorastających chłopców”. Por.: Z. Melosik, *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*, Poznań 2002.

³¹ A. Zwoliński, *Mowa ciała. Gesty, stroje, tatuaże, makijaż...*, Kraków 2006, s. 14.

³² Może warto przywołać tu różnicę w rozumieniu słów *odzież* i *strój*: „odzież oznacza okrycie ciała dla ochrony przed niekorzystnymi warunkami środowiskowymi, a strój – stanowi ozdobę ciała, zazwyczaj w postaci celowo wyróżnionego fragmentu odzieży, ale częściowo także dzięki np. malowaniu skóry, tatuażowi, spiłowywaniu i czernieniu zębów. Często mamy do czynienia z połączeniem tych dwóch przymiotów, a więc ze strojną odzieżą”. *Ibidem*, s. 25.

³³ Mówi się, że „kobieta jest swoim ciałem i jest tylko tak dobra jak jej ciało”. Ellyn Kaschak (*Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, przekł. J. Węgrodzka, Gdańsk 2001, s. 98) przekonuje: „1) tożsamość kobiety jest oparta na cielesności, 2) która podlega ocenom, 3) przede wszystkim dokonywanym przez mężczyzn, 4) które to oceny mogą ulegać zmianie w czasie, w określonych sytuacjach i w określonym towarzystwie; 5) te elementy, które według mężczyzn są atrakcyjne, dla kobiety są często szkodliwe czy niebezpieczne (jak np. wysokie obcasy), 6) niemniej jednak jej wewnętrzne odczucia – jako mniej ważne – powinny zostać niewidoczne dla otoczenia, a w konsekwencji dla samej kobiety”.

³⁴ E. Baldwin, B. Longhurst, S. McCracken, M. Ogborn, G. Smith, *Wstęp do kulturoznawstwa*, przekł. M. Kaczyński, J. Łoziński, T. Rosiński, Poznań 2007, s. 332.

pojawiają się przy wyliczaniu składników niepożądanego wyglądu. Za nieatrakcyjne uznaje się zatem jednostki, które:

a) są grube; niezdrowo się odżywiają; mają mało zadbane ciała; niemodne/zniszczone ciało/skórę/nadwagę/otyłość/złą sylwetkę; gdy czyjś wygląd odrzuca; wszystkie tzw. popularnie „pasztety”.

Złe świadectwo wystawia człowiekowi również:

b) niechlujny ubiór (gdy ktoś się ubiera w stare, podarte ubrania; gdy ma podarte rajstopy; niedopasowane ubrania);

c) niewłaściwa ekspozycja ciała (pokazywanie zbyt dużo ciała/licznych niedoskonałości; wulgarne ubieranie się; niestosowny ubiór; przesadny makijaż);

d) brak higieny (brudne/nieumyte/niezadbane/śmierdzące ciało; Jak się ma pryszczę, to znaczy, że ludzi niewiele obchodzi, jak wyglądają; ktoś ubrany w poplamione i brudne ubrania, nieprzyjemny zapach = osoba zaniedbana).

Ciało, komunikując członkom wspólnoty aktualny poziom własnej atrakcyjności, nie zawsze spełnia oczekiwania społeczne i nakazy kultury, tendencyjnie utrwalane przez mass media. Zderzenie kulturowych ryzów z faktycznym wyglądem konkretnej osoby miewa dwie zasadnicze konsekwencje: 1) prowadzi do frustracji i staje się potencjalnym źródłem cierpienia jednostki albo 2) motywuje, sprawia, że chociaż jakaś część ludzi podejmuje działania w kierunku zmiany zaobserwowanych u siebie niedoskonałości, świadomie przystępując do likwidacji odstępstw od obowiązującej normy.

Ciało jako projekt

Będąc nośnikiem informacji biologicznej (fizjologicznej) oraz składnikiem struktur znakowych natury społeczno-kulturowej, ciało pomaga jednostkom i grupom w określaniu siebie i komunikowaniu tożsamości indywidualnej bądź zbiorowej. Jednak dzisiaj samo ciało – nawet w najmodniejszy lub w najbardziej przemyślny sposób ozdobione – nie jest w stanie zbudować pełnej tożsamości swojego właściciela czy zaspokoić jego pragnienia „bycia atrakcyjnym”. Jak powszechnie wiadomo i co było już wcześniej sygnalizowane, młodość, zdrowie i uroda postrzegane są obecnie jako gwaranty (a przynajmniej – warunki) życiowego sukcesu. Z tego powodu robi się niemało, by zlikwidować albo chociaż zatuszować oznaki upływającego czasu i rzeczywiste bądź urojone defekty urody. We współczesności w wygenerowaniu satysfakcji jednostki pomocne (i niezbędne) okazują się różnego typu udoskonalenia, które proponuje szybko rozwijająca się nauka i technologia³⁵.

³⁵ „Coraz więcej ludzi jest coraz bardziej zainteresowanych zdrowiem oraz kształtem i wyglądem swojego ciała, traktowanego jako wyraz jednostkowej tożsamości” – przekonuje Ch. Shilling (op. cit., s. 16). Pierre Bourdieu (*Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzona*, przekł. P. Biłos,

Anthony Giddens pisze m.in. o ‘ja ucieleśnionym’ i ‘ja na widoku’, podkreślając fakt, że ciało jest dziś głównym elementem refleksyjnego projektu jednostki³⁶. Również inni badacze traktują ciało jako projekt, byt dynamiczny, znajdujący się cały czas na etapie tworzenia (autokreacji). Według niektórych antropologów ciało realizuje się jako część jednostkowej tożsamości, przeobraża w granicach będących rezultatem jego uczestnictwa w społeczeństwie i stąd widzi się w nim obiekt będący w procesie nieustannego stawania się³⁷. Dopiero permanentna aktualizacja indywidualnego ciała pozwala na urzeczywistnienie wyobrażanego wcześniej wizerunku doskonałego, tożsamości pożądanej³⁸. W konsekwencji człowiek jawi się jako „posiadacz” określonej materii, o którą powinien się nieustannie troszczyć i kształtować ją zgodnie z zapotrzebowaniem własnym oraz społeczno-kulturowym. Dyktat „kultu ciała” przybiera różne formy i charakteryzuje się niejednakowym stopniem ingerencji. Do najmniej inwazyjnych metod należy odpowiedni ubiór, przestrzeganie diety oraz ćwiczenia fizyczne (w licznych przypadkach – kulturystyka). Bardziej drastyczne są tatuaże, skaryfikacje, czyli blizny powstałe na skutek wypalania lub nacinania, oraz zabiegi spod znaku nowoczesnej medycyny estetycznej³⁹. Te coraz powszechniejsze działania modyfikujące ciało bez większego

Warszawa 2005) zauważa, że troska ta jest szczególnie zauważalna u „nowej” klasy średniej, choć wydaje się, że w ostatnich latach przesunęła się daleko poza te wąskie granice.

³⁶ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, przekł. A. Sulżycka, Warszawa 2002. Zob. też: I.S. Kon, *Odkrycie „ja”*, przekł. L. Siniugina, Warszawa 1987.

³⁷ Zob.: Ch. Shilling, *op. cit.*, s. 19–23. Por.: N. Etkoff, *Przetrwają najpiękniejsi (Wszystko co nauka mówi o ludzkim pięknie)*, przekł. D. Cieśla, Warszawa 2000; D.J. Morris, *Magia ciała*, przekł. B. Ostrowska, B. Piotrowska, Warszawa 1993.

³⁸ „Projektowanie ciała różni się jednak od dekorowania, znakowania i modyfikowania ciał występujących w społeczeństwach tradycyjnych ze względu na to, że pociągają za sobą refleksyjność odciętą od tradycyjnych modeli społecznie akceptowanych ciał, wykuwanych przez rytuał wspólnych ceremonii. Dopiero to udoskonalone, świadomie kształtowane ciało, umożliwia przetrwanie i/lub umacnianie jednostkowej tożsamości”. Ch. Shilling, *op. cit.*, s. 19.

³⁹ Kilkakrotnie już przywoływana H. Jakubowska (*op. cit.*, s. 157) wymienia siedem praktyk modyfikowania ciała: „1. modelowanie ciała (gimnastyka, joga, powiększanie sutków, wiązanie stóp, rozciąganie części ciała); 2. krępowanie ciała (wiązanie, gorsetowanie, zakładanie pasów i ściskającego ubrania, sznurowanie); 3. deprywację sensoryczną (głodówka, skracanie czasu snu, działanie na zmęczenie, ograniczanie ruchów, izolowanie zmysłów w skrzyniach, klatkach, hełmach, workach); 4. obciążanie ciała (noszenie ciężkich bransolet, naramienników, naszyjników, nakolanników, łańcuchów); 5. działanie na ciało żywiołem (intensywne opalanie, elektrowstrząsy, gorące prysznice, przypalanie); 6. penetrację ciała (biczowanie, kolczykowanie, nakłuwanie, tatuowanie, stosowanie madejowego łoża oraz drażniących środków chemicznych); 7. podwieszanie ciała (ukrzyżowanie, korzystanie z ‘kołyski czarownic’, wiszenie na nadgarstkach, udach, ramionach i talii, podwieszanie się za kolczyki)”. Ch. Shilling (*op. cit.*, s. 21) komentuje opisywany stan następująco: „Projekty zdrowotne, chirurgia plastyczna i kulturystyka to tylko trzy przykłady tego, w jaki sposób nowoczesne jednostki przywiązują coraz większą wagę do swojego ciała. Niemniej jednak przykłady te ilustrują przynajmniej niektóre z możliwości i ograniczeń towarzyszących zacieśnianiu związków

trudu dostrzegają badani gimnazjaliści, przy czym wśród nastoletnich respondentów zarysowują się w tym obszarze niejednorodne postawy⁴⁰.

a) Dominuje tolerancja i (ewentualnie) akceptacja (ok. 40%), niekiedy z pewnymi zastrzeżeniami, związanymi przede wszystkim z brakiem poczucia umiaru i zaawansowanym wiekiem (*Często operacje plastyczne są konieczne; Moim zdaniem, to dobrze, że ludzie robią wszystko, by poprawić swój wygląd, bo, niestety, w dzisiejszych czasach sprawdza się przysłowie „jak cię widzą, tak cię piszą”; to dobrze, bo każdy z nas chce ukryć mijający czas; każdy chce wyglądać młodziej; chcieć utrzymać dobry stan swojego ciała – to dobrze; dobrze, bo to podnosi samoocenę i ma się lepszy humor; Uważam, że to dobrze, że ktoś ukrywa oznaki starzenia się. Jeśli ktoś chce młodo wyglądać, to nie jest to nic złego. Chyba że na siłę ktoś chce dobrze wyglądać i nakłada dużo tapety, to wtedy nie wygląda za ładnie; upiększanie swojego ciała przez sport lub zabiegi kosmetyczne jest dobre. Społeczeństwo dba o swój wygląd. Sądzę, że zbyt duża chęć poprawy wyglądu, np. przez różne operacje plastyczne, sterydy, zbyt duża makijaż, szczególnie w starszym wieku, nie jest niczym pozytywnym i przede wszystkim szkodzi; Dobrze, ponieważ widać, że się dba o siebie, ale nie wolno zapominać, że nie ucieknie się od swojego starszego wyglądu; Trzeba pamiętać, aby tylko nie przesadzać; w normie wszystko jest jak najbardziej wskazane*)⁴¹.

b) Wyraźnie rzadziej (ok. 25% wypowiedzi) pojawia się negacja, odrzucenie, niezgoda na operacje plastyczne (*Moim zdaniem, nie jest to dobrze, ponieważ osoba powinna być naturalna. Takie osoby nie są o wiele bardziej atrakcyjne. Powinniśmy się akceptować i nie powinniśmy się zmieniać; Czasu się nie zatrzyma, a dużo osób w dzisiejszych czasach próbuje to robić. Wygląd to nie wszystko. Wstrzykiwanie botoksu czy wszelkie operacje plastyczne są zbędne; Poprawianie ciała jest złe. Można o sobie zadbać, prowadząc zdrowy styl życia, ćwiczyć. Operacje plastyczne*

między ciałem i tożsamością. Inwestowanie w ciało wyposaża ludzi w środki ekspresji tożsamości, potencjalnie dobre samopoczucie i wzrost kontroli nad ciałem. W momencie bowiem, gdy wywieranie wpływu na coraz bardziej złożone społeczeństwo wydaje się niemożliwe, można przynajmniej mieć wpływ na rozmiar, kształt i wygląd swojego ciała. Korzyści z tego płynące można docenić nawet wówczas, gdy brakuje ostatecznych kryteriów określających, jak powinno się traktować ciało czy nawet to, czym ono jest. Zbyt proste byłoby jednak odrzucenie z góry istnienia pozytywnych aspektów zwiększonej powierzchowności »ciała jako projektu« w nowoczesnym społeczeństwie”.

⁴⁰ Dwa ostatnie pytania zawarte w ankiecie sondowały pogląd młodych ludzi na temat modnych dziś modyfikacji ciała: a) Coraz częściej ludzie zmieniają swoje ciała – upiększają je albo, po prostu, ukrywają oznaki starzenia się. To dobrze czy źle? Jaki jest Twój pogląd na ten temat? b) Czy kobiety o swój atrakcyjny wygląd i atrakcyjne ciało dbają w ten sam sposób, w jaki robią to mężczyźni? Dostrzegasz jakieś wyraźne różnice. Jakie?

⁴¹ Zob.: T. Tyszka, *Manipulowanie ocenami za pomocą słów*, [w:] *Skuteczność słowa w działaniach politycznych i społecznych*, red. E. Laskowska, Bydgoszcz 1999, s. 79–85; por.: *Ciało i zdrowie w społeczeństwie konsumpcji*, red. Z. Melosik, Poznań–Toruń 1999.

i zabiegi upiększające są niepotrzebne; Stawiam na naturalność. Operacje plastyczne nie są potrzebne; operacje plastyczne mogą zniszczyć ciało właściciela, to bardzo złe. Złe jest wstrzykiwanie chemii; Operacje są bez sensu).

c) Sporą grupę stanowią ci (ok. 35%), którzy godzą się na „łagodniejsze” formy modyfikacji, odrzucając jednocześnie ich drastyczne odmiany (*Niektórzy ludzie wyglądają lepiej z siwymi włosami, brodą czy ze zmarszczkami. Dodaje im to powagi. Inni zaś są ich przeciwieństwem i lepiej wyglądają „odmłodzeni”. Moim zdaniem, zmiany ciała są złe, bo wtedy oszukuje się nie tylko innych, ale i siebie; Operacje – nie. Jednak upiększanie ciała różnymi kosmetykami to dobry pomysł, ponieważ może to odmłodzić czy zakryć niedoskonałości, poprawić jędrność i nawilżenie skóry. Poprawianie wyglądu masowaniem się czy wizytami u kosmetyczki nie jest niczym złym, natomiast upiększanie ciała operacjami, powiększanie piersi czy ust jest czymś okropnym, bo wtedy człowiek nie jest naturalny i wygląda ohydnie. Fajne są takie zmiany, jak np. tatuaż czy kolczyk).*

Nakaz kulturowy dokonywania korzystnej autoprezentacji, więc umiejętnego sprzedawania siebie, „zakotwicza się” w myśleniu jednostki, która działa zgodnie z powiedzeniem: „jaki jestem, każdy widzi (może zobaczyć)”.

Przekaz ten najlepiej realizuje samo ciało, dlatego o poprawę jego wyglądu i kondycji dbają – zdaniem gimnazjalistów – przede wszystkim kobiety, które *kładą dużo makijażu; odkrywają jak najwięcej ciała; chcą zachować linię; potrafią godzinami siedzieć przed lustrem; ubierają się tak, by podkreślić swoje zalety fizyczne (seksualność). W opinii uczniów kobiety są delikatniejszej budowy i dlatego mają własne metody dbania o wygląd, co czyni zrozumiałymi inne niż u panów zestawy ćwiczeń, ale jednocześnie pojawiają się uwagi, że kobiety zamiast ćwiczyć, wolą stosować preparaty, używają masy kosmetyków, ogólnie – bardziej się starają niż mężczyźni. Przedstawiciele płci brzydszej nie są jednak w tym zakresie zupełnymi ignorantami: tak samo – stosują diety, chodzą na siłownię czy też uprawiają jakieś sporty. Szczególnie zwracają uwagę na swoje umięśnienie; dbają o posturę. Z obserwacji gimnazjalistów wynika, iż zarówno kobietom, jak i mężczyznom zależy na fizycznej atrakcyjności, ale reprezentanci obu płci rozumieją ją w odmienny sposób i wybierają inne drogi jej uzyskiwania (Różnica jest taka, że kobiety używają kosmetyków, a mężczyźni chodzą na siłownię; kobiety dbają o paznokcie, a mężczyźni nie; kobiety okupują salony piękności, a mężczyźni – siłownie; kobiety stosują więcej substancji [kremów itp.] zapobiegających starzeniu się; kobiety chcą być ładne, mężczyźni chcą być silni; kobiety chodzą na fitness, aerobik i do kosmetyczki, a mężczyźni tylko na siłownię).*

* * *

Ludzkie ciało, dopóki trwa biologicznie, jest komunikatem stałym, nieprzerwanie emitowanym. Szczególnie ważne staje się ono dla młodzieży, dla której dostrzeżenie i trafne określenie własnego potencjału biopsychicznego może się wiązać z planami życiowymi oraz, co niewykluczone, mieć wpływ na ich realizację. W procesach złożonych interakcji bezpośrednich jawi się zaś – wspólnie z językiem i czynnikami kontekstowymi – jako ważny element usprawniający nadawanie i ułatwiający rozumienie przekazu. Wprawdzie (głównie) informuje ono o swoim właścicielu, ale też kształtuje jego samopoczucie oraz generuje nastawienie pozostałych członków danej wspólnoty. Komunikowanie za pomocą ciała może dotyczyć wielu kwestii.

Ciało funkcjonuje przede wszystkim w określonej przestrzeni społecznej. Tutaj, biorąc udział w wytwarzaniu międzyludzkich relacji, przekazuje m.in. dane o indywidualnych cechach konkretnej osoby, poziomie higieny, zawodzie człowieka czy jego randze. Nierzadko mówi też o emocjach towarzyszących podmiotowi, służy eksponowaniu zalet bądź ukrywaniu defektów charakteryzujących jednostkę. W pewnych przypadkach (choroba, starość, nieznanomość języka współrozmówcy) z większym lub mniejszym powodzeniem zastępuje mowę, umożliwia porozumiewanie się. Zazwyczaj wpływa na kształt rozmowy, czyniąc przekaz słowny bardziej obrazowym i pomagając zinterpretować zaangażowanie partnera w prowadzony dialog.

Ciało niesie wiedzę o kulturze, w której człowiek wzrasta. Identyfikuje w tym zakresie jednostkę. Będąc nośnikiem informacji o wymaganiach kulturowych, jest jednocześnie obiektem potwierdzającym stopień (w obecnych czasach intensywnie lansowanej przez media) atrakcyjności i narzędziem jej podkreślania. Dziś – zdaniem ankietowanych gimnazjalistów – istotne okazują się zwłaszcza: szczupła sylwetka, modne ubranie, interesująca twarz, zadbana fryzura, ładny zapach. Odrzuca się natomiast: nadwagę, niewłaściwy ubiór, nachalną ekspozycję ciała, brak higieny.

Coraz silniejsza staje się obecnie potrzeba doskonalenia własnego wyglądu, będącego – według Nancy Etcoff, autorki książki *Przetrwają najpiękniejsi* – „najbardziej publiczną częścią naszej jaźni”⁴². Powszechna niemal presja „bycia pięknym” powoduje, iż w przekonaniu wielu osób ciało stanowi tylko wstępny materiał, który jego posiadacz winien świadomie modyfikować, w sensie: doskonaląc przez różnego rodzaju ćwiczenia fizyczne, przestrzeganie diety, a w przypadku kobiet – udany (czyli najskuteczniej podkreślający walory urody) makijaż. W ramach proliferacji sposobów kształtowania ciała mówi się coraz jawniej i coraz częściej o potrzebie (konieczności) ingerencji chirurgów plastycznych. Ten ostatni trend

⁴² N. Etcoff, *op. cit.*, s. 19–20.

młodociani respondenci różnie jednak wartościują. Część gimnazjalistów uznaje zasadność ludzkich dążeń do poprawy własnego wyglądu przez wykorzystanie osiągnięć medycyny estetycznej, inni tę metodę zdecydowanie odrzucają. Wszyscy twierdzą, że – bez względu na epokę – ciało jest wieloaspektowym przekazem o człowieku, jego ograniczeniach i pragnieniach.

The human body as a means of communication
(secondary junior school students' reflections)

The article depicts the human body as a permanent communication which is continuously being transmitted, and primarily provides information about its owner, but also influences his or her well-being and generates attitudes among other community members. According to the secondary junior school students, communicating by means of their bodies can relate to many issues connected with their bodies' functioning in the social and cultural spheres. The valuation by juveniles of their need for the constant perfecting of their appearance constitutes yet another issue.

Wartością tego tomu jest to, że skupia się wokół szerokiego – to prawda – ale jednak jednego tematu: „kobieta i mężczyzna w języku”, a może precyzyjniej: „płeć w języku”. Został on zdominowany przez współczesne językoznawstwo kognitywne, czemu też nie można się dziwić – trzon autorów stanowią bowiem członkowie i uczniowie lubelskiej szkoły kognitywnej. Tom wartościowy od strony znakomitego i interesująco interpretowanego materiału badawczego. To w całości dobra filologiczna robota. Tematyka jest bardzo atrakcyjna nie tylko dla językoznawców. Mówienie o seksie i płciowości jest obarczone kulturowymi nakazami i zakazami; autorzy wielu tekstów czasami, oczywiście z powodów naukowych, ładnie przekraczają niektóre granice zakazów, np. w warstwie nazewniczej narządów płciowych, w określaniu stosunku płciowego itd. Nadaje to publikacji dodatkowego smaku, jaki mają tylko owoce zakazane, i nie ukrywajmy, może to być powodem sukcesu wydawniczego. Kogóż bowiem nie interesuje zagadnienie seksu i erotyki, któż nie chciałby też wiedzieć, jak o tym mówią i jak o tym myślą inni, zwłaszcza naukowcy? Ta publikacja nie rozstrzygnie wszystkich problemów związanych z płcią i mówieniem o niej, ale zawsze coś interesującego może podpowiedzieć. Wypada pogratulować redaktorom tomu pomysłu, a może i odwagi oraz umiejętności zebrania zespołu autorskiego; a samym autorom zapału w docieraniu tam, gdzie wzrok nie sięga i gdzie nawet alkowa osnuwa się mrokiem.

*Z recenzji wydawniczej
prof. dra hab. Jacka Warchali*